

Nina Gładziuk

---

# Podpisana i przypieczętowana. Apoteoza umowy w purytańskiej teologii federalnej

DOI: 10.35757/CIV.2010.12.08

## Federaliści

Nowoangielska szkoła teologii federalnej to przypadek purytanów, którzy politycznie sympatyzowali z partią parlamentarną w jej sporze z Koroną toczonym w pierwszej ćwierci wieku XVII, w kwestii zaś ustroju kościelnego byli gorącymi zwolennikami kongregacjonizmu. Z jednej strony byli to przedsiębiorczy ludzie interesu, którzy zainwestowali swe środki w zamorskie kompanie handlowe. Z drugiej – byli to żarliwi purytanie, Anglicy Pana Boga, którzy w plantacjach Nowego Świata pragnęli nade wszystko dobić z Bogiem targu i zbawić swoje dusze. Nie przypadkiem zatem teologię wykładali w najporęczniejszej dla nich retoryce prawniczej i handlowej zarazem<sup>1</sup>.

Angielski termin „teologia federalna” (*federal theology* lub *covenant theology*) wywodzi się od łacińskiego *foedus* czy *confoederatio*

---

**Nina Gładziuk** – doktor habilitowany, docent w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Autorka *Cóż po Grekach? Archetyp polis w twórczości Hannah Arendt* (1991), *Omphalos, czyli pępek świata. Płeć jako problem filozofii politycznej Greków* (1997), *Druga Babel. Antynomie siedemnastowiecznej angielskiej myśli politycznej* (2005).

<sup>1</sup> Do nawiąbitniejszych głosicieli teologii federalnej w Nowej Anglii należeli: John Preston, John Cotton, John Davenport, Richard Sibbes, Thomas Goodwin i Thomas Hooker.

bądź od angielskiego *covenant*, z których wszystkie to odpowiedniki hebrajskiego *berit* – starotestamentowego pojęcia oznaczającego związek, umowę, ugode, układ, pakt, sojusz, ligę lub przymierze. Przymierze, tak jak pojawia się w Biblii, reprezentuje całą gamę znaczeń. W Torze *berit* to umowa zawarta przez Boga z Noem, Abrahamem i na koniec – za pośrednictwem Mojżesza – z ludem Izraela. Ewangelia przynosi dodatkowy sens przymierza jako *testamentum* – przymierza ufundowanego i wypełnionego przez Chrystusa. Kategoria przymierza zyskała na znaczeniu w dogmatyce okresu reformacji. Luter włączył ją do chrystologii, Kalwin natomiast uczynił z niej element nauki o predestynacji. Za Kalwinem poszli anglosascy purytanie. Cały rozdział siódmy Westminsterского Wyznania Wiary (1646) poświęcony jest zbawczemu wymiarowi przymierza<sup>2</sup>.

Wedle Kalwina na mocy przedwiecznych dekretów Bożej woli wszyscy ludzie wybrani zostali do zbawienia bądź skazani na potępienie. W zakresie predestynacji Boże decyzje noszą charakter dekretów całkowicie arbitralnych. Jednych Bóg do wiary uzdatnia, a tym samym otwiera im drogę do nieba, innych przeciwko wierze zatwardza, a tym samym drogę do nieba zamyka. Dlatego też dramatyczna w swych moralnych konkluzjach Kalwińska nauka o predestynacji pozostawała oszczędna w wykładzie teologicznym. Skoro bowiem Boża wola to niczym nieograniczone *liberum arbitrium*, stanowione przez nią decyzje muszą pozostać nieprzeniknione dla ludzkich umysłów. I dlatego Kalwin przestrzegał: „Przed wszystkim więc niechaj pamiętają, że badając kwestię predestynacji, wstępują do tajemnych przybytków boskiej mądrości, których próg jeśli ktoś zbyt śmiało i pewnie przestąpi, nie tylko nie zaspokoi swej ciekawości, lecz znajdzie się w labiryncie, z którego nie ma żadnego wyjścia”<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. Z. Pasek (red.): *Wyznania wiary protestantyzmu*, przekład zbiorowy, Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1995, s. 64–65.

<sup>3</sup> J. Kalwin: *Nauka religii chrześcijańskiej*, przekład I. Lichońska, w: *Myśl filozoficzno-religijna reformacji XVI wieku*, opr. L. Szczucki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972, rozdz. 21, ks. III, s. 375.

Za paradoks historii myśli religijnej należy zatem uznać fakt, iż to purytańska teologia federalna – kalwińskiej wszak proveniencji – znalazła drogę wyjścia z myślowych labiryntów, przed jakimi wymownie przestrzegał swego czasu Kalwin. W pismach nowoangielskich federalistów, dzięki uczynieniu z kategorii przymierza „rusztowania i szkieletu dla całej konstrukcji teologii”, arbitralne dekrety Bożej woli stały się inteligibilne, uzyskały bowiem jurydyczną czytelność<sup>4</sup>.

Za ojca, a zarazem najbardziej wpływowego autora w obrębie szkoły purytańskiej teologii federalnej uznaje się Williama Amesa i jego traktat *Medulla Sacrae Theologiae* (1623). Niektórzy z teologów głosili „federalizm” jeszcze w Anglii, przed wielką migracją purytanów za ocean. Ale to dopiero federaliści Nowej Anglii wyciągnęli z doktryny przymierza ostateczne konsekwencje teologiczne. Niektórzy z nich, już jako osadnicy w Nowej Anglii, popularyzowali ideę federalną w Anglii starej. Dobrze ilustruje to przypadek Johna Cottona (1584–1652), który niedługo po przybyciu do kolonii Massachusetts (w 1633 roku) okrzyknięty został jej czołowym teologiem. Lektura pism Cottona wyraźnie wpłynęła na Johna Owena, kapelana Olivera Cromwella, przyczyniając się tym samym do wzrostu popularności idei kongregacyjnego ustroju kościelnego w szeregach Armii Nowego Wzoru. Odpowiednikiem tego, co w Nowej Anglii nosiło miano kościoła kongregacyjnego był na Wyspach Brytyjskich tak zwany kościół independencki (*independency*). Tak oto federalna teologia Nowej Anglii instruowała Anglię starą w kwestii rewolucyjnej idei Kościoła powstałego dzięki umowie. Wedle tej rewolucyjnej idei każda kongregacja ustanowiona przez nawróconych, którzy się zgromadzili, pozostaje w pełni autonomiczna. W doczesnych ramach Kościoła „widzialnego” nie istnieje żadna wyższa od niej władza eklezjalna. Ponieważ urzędy pastorów, nauczycieli, starszyzny i diakonów obsadzane były w drodze demokratycznego głosowania wszystkich członków kongregacji, ta ostat-

---

<sup>4</sup> Por. P. Miller: *Errand into the Wilderness*, Harvard University Press, Cambridge 1970, s. 60.

nia zdefiniowana być mogła jako wspólnota „bez papieża, prałatów, prezbiterów, księcia lub parlamentu”.

### **Umowa zbawcza**

Wedle purytańskich federalistów jedyną relacją, poprzez jaką Bóg kiedykolwiek wchodził w relację z człowiekiem była relacja federalna, czyli relacja przymierza. Wkrótce po stworzeniu pierwszego człowieka Stwórca zaproponował mu pakt: w zamian za posłuszne wypełnianie Bożego Prawa, Adam i jego potomstwo nagrodzeni być mieli życiem wiecznym. Ową pierwszą umowę, zwaną Przymierzem Uczynków, Adam złamał i dlatego sprawiedliwie skazany został, a przez niego cała ludzkość, na śmiertelność.

Nauczony tym, że człowiek niezdolny jest sam z siebie do wypełnienia Przymierza Uczynków, Bóg postanowił zawrzeć z nim nowy pakt. Tym razem jako federalnemu reprezentantowi ludzkości zaofiarował je Abrahamowi. W odróżnieniu od wcześniejszego Przymierza Uczynków, nowe Przymierze Łaski zmieniło warunki umowy zbawczej. To nie zgodne z nakazami Prawa, zewnętrzne uczynki, ale wewnętrzna wiara w Boga stanowiły odtąd tę część umowy, z której człowiek musiał się wywiązać. Abraham miał wierzyć w nadejście Chrystusa jako Pośrednika i Odkupiciela. Po Chrystusie człowiek ma wierzyć, iż Pośrednik i Odkupiciel przyszedł, a Bogu uiszczone zostało „poręczenie”. W zasadzie jednak wszyscy nawróceni pozostają stroną wciąż tego samego Przymierza Łaski. Nie przypadkiem zatem rozdział siedemnasty Księgi Genesis, opisujący zawarcie Bożego przymierza z Abrahamem, uzyskał na gruncie purytańskiej teologii federalnej rangę kluczowego ustępu Pisma Świętego.

Przymierze Łaski – utrzymywali federaliści – stanowi umowę łatwiejszą do wypełnienia przez człowieka niż pakt zawarty jeszcze w ogrodzie Edenu. W wypadku Przymierza Uczynków człowiek zdany był na własne siły, czyli – w istocie – na własną niemożność. W wypadku Przymierza Łaski Bóg nie tylko zobowiązał się zbawić

tych, którzy wierzą, ale i dostarczyć im uzdatniającej do tego Łaski. Człowiek jako kontrahent umowy zbawczej nie jest już zdany wyłącznie na siebie. U podstaw zawartego z człowiekiem Przymierza Łaski leży tajemnicza umowa, jaką Bóg zawarł był z Sobą Samym. Przymierze Odkupienia to umowa zawarta poza czasem pomiędzy Bogiem ojcem a Bogiem synem, a zarazem między Bogiem a ludzkością. Bóg Ojciec zesłał Syna, aby poniósł niezasłużoną śmierć w imię tych, których reprezentantem pozostaje w Przymierzu Odkupienia. Gdy federalnym reprezentantem ludzkości w Przymierzu Łaski pozostaje Abraham, federalnym reprezentantem ludzkości w Przymierzu Odkupienia pozostaje Chrystus. To w tym złożonym sensie powiada się, że Chrystus stał się Pośrednikiem, Odkupicielem i Poręczycielem (*surety*) w Przymierzu Łaski.

Im większy nacisk federalni teologowie kładli na jurydyczny aspekt Przymierza Łaski, tym bardziej odchodzili od Kalwińskiego rozumienia Boga jako Absolutnego Pana nad rodzajem ludzkim. Jądro Kalwińskiej teologii stanowi przekonanie o nieodgadnionej i bezwzględnie arbitralnej Bożej woli, której nikt i nic nie może ograniczać. Z racji swych kreatorskich uprawnień Stwórcy nie pozostaje w relacji jakiegokolwiek powinności wobec istoty przez siebie stworzonej: może ją ignorować, porzucić, a nawet zniszczyć. To dlatego wedle Kalwina Łaska, która staje się udziałem wybranych, pozostaje zawsze całkowicie nieprzewidywalna i całkowicie niezasłużona. Federaliści podzielali Kalwińskie przekonanie, iż wola Boża jako taka zawsze stanowić będzie dla człowieka niezgłębioną tajemnicę. W odróżnieniu od Kalwina utrzymywali jednak, że w tym zakresie, w jakim Przymierze Łaski stanowi umowę, wola Boża została w nim wyraźnie objawiona. Zdecydowawszy się na umowę z człowiekiem, Bóg przestał być nieprzeniknioną dla ludzkiego umysłu transcendencją, stał się bowiem *Kontraktorem* czy też – jak mówiono – *Konfederatorem*. Jako umowa Przymierze Łaski nie jest ani arbitralnym dekretem elekcji, ani miłosierną obietnicą, reprezentuje bowiem klarowne, bo jurydyczne warunki zbawienia. W ten to sposób federaliści godzili arbitralność Boga

jako Predestynatora z niearbitralnością Boga jako Konfederatora. Jako Stwórca Bóg może dowolnie jednych wyznaczać do zbawienia, innych zaś skazywać na potępienie, ale w momencie zawarcia z człowiekiem kontraktu zobligowany jest postępować zgodnie z jego klauzulami: „Związek z Bogiem nie jest torturą niepewności, nie jest porwaniem zaskoczonej duszy przez nieodpartą łaskę, nieoczekiwaną i niezasłużoną, ale stanowi definitywny stan prawny [*definite legal status*]”<sup>5</sup>. Fakt, iż Bóg porozumiewa się z człowiekiem tylko w formie umowy rzuca światło na zgoła niearbitralny, a wręcz precyzyjny charakter Bożej woli. Nie przypadkiem purytanów zwano również „precyzjanami” (*precisionists*), bo konfederowali z „precyzyjnym” Bogiem<sup>6</sup>.

Z Kalwińskiego punktu widzenia mówienie o Bożej umowie z człowiekiem to bajdurzenie o umowie pyłu z Wszechmogącym, tak bardzo stworzenie i Stwórca są sobie nierówni. Przyznając, iż człowieka od Boga oddziela nieskończona przepaść, teologowie federalni wskazywali jednak na fakt jurydycznej równości, w jakiej zawsze pozostają wobec siebie strony kontraktu. Po kalwińsku John Preston daje wyraz zasadniczej asymetrii Boga i człowieka: „On jest w niebiesiech, my jesteśmy na ziemi; on jest pełnym chwały Bogiem, my jeno pyłem i prochem; on jest Stwórcą, a my zaledwie stworzeniami [...]”, ale już jako federalista konkluduje, iż fakt Przymierza musi zakładać pomiędzy Bogiem a człowiekiem „rodzaj równości”<sup>7</sup>.

Z Kalwińskiego punktu widzenia Bóg pozostaje arbitralny w swoich decyzjach zbawczych. Zgadza się z Kalwinem, iż człowiek nigdy nie przeniknie transcendentnej głębi Bożej Woli, federaliści argumentowali jednak, że obie strony Przymierza pozostają kon-federatorami. Prefix *kon-* oznacza, że Bóg ponosi z człowiekiem współ-odpowiedzialność za wypełnienie zawartego paktu.

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>6</sup> Por. P. Staples: *Patterns of Purification: The New England Puritans*, w: W.E.A. van Beek (red.): *The Quest for Purity. Dynamics of Puritan Movements*, Mouton de Gruyter, Amsterdam 1988.

<sup>7</sup> Cyt. za P. Miller: *Errand...*, s. 64.

Z moralnego punktu widzenia każda ze stron Przymierza *winna* jest drugiej pewne zobowiązania, przez co staje się jej *dłużnikiem*. W duchu tejże logiki należy rozumieć eksklamację Johna Prestona nad miłosierdziem Boga, który, będąc „pełnym chwały Panem Nieba i Ziemi, zgodzi się zawrzeć *Przymierze*, będzie układać się z nami, jak gdyby gotów był siebie samego czynić naszym dłużnikiem”<sup>8</sup>.

### **Teologiczny legalizm**

Przymierze (*covenant*) – centralne pojęcie siedemnastowiecznej teologii federalnej – używane było wymiennie z wyrażeniami takimi jak *compact*, *league*, *contract*, *agreement* czy *bond*. W piśarstwie Nowoanglików, zwłaszcza zaś w kaznodziejskich kręgach Johna Prestona – zauważa Perry Miller – słowo „przymierze” (*covenant*) otrzymało uporczywie powracającą konotację „[...] dobicia targu, kontraktu, wzajemnej ugody, dokumentu wiążącego obu sygnatariuszy, podpisanego w obecności świadków i przypieczętowanego przez notariusza publicznego”<sup>9</sup>. Oferta zbawcza przedłożona przez Boga w Przymierzu Łaski to ani obietnica, ani dar, ale zobowiązanie prawne. W ten sposób nowoangielscy federaliści posługiwali się szczególnie, nie spotykaną w żadnej innej odmianie religii reformowanej „legalistyczną teorią Boga dostarczającego człowiekowi podpisane i przypieczętowane zobowiązanie [*signed and sealed bond*]”<sup>10</sup>.

Teologiczny legalizm pozwolił im o grzechu pierworodnym mówić przez analogię do niespłaconej należności, która z tytułu umowy przechodzi na potomków dłużnika. W ujęciu federalnym grzech pierworodny przestał być nieusuwalnym skażeniem, czy też zepsuciem ludzkiej natury, a stał się ciężącą na człowieku,

---

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 62.

bo odziedziczona po Adamie, „odpowiedzialnością prawną”<sup>11</sup>. Podobnie dziedziczony był ludzki „dług wobec Prawa”. Co prawda, wraz z Przymierzem Łaski to nie uczynki, ale wiara stanowiły teraz warunek zbawienia. Nie oznacza to jednak, że człowiek zwolniony został z wypełniania prawa moralnego, które do Przymierza Łaski zostało włączone nie jako warunek zbawienia, ale „reguła słuszności”<sup>12</sup>. Dla zobrazowania tego federaliści przywoływali metafory komercyjne: kredytobiorca winien jest spłaty długu, mimo że brak mu pieniędzy. Podobnie człowiek winien jest Bogu wypełnianie nakazów prawa, mimo że brak mu do tego zdolności. Jako konfederator Przymierza Łaski człowiek zyskuje szansę na spłatę najstarszego długu wobec Prawa dzięki pośrednictwu Chrystusa jako konfederatora Przymierza Odkupienia. W Westminsterским Wyznaniu Wiary Chrystus zwany jest nie tylko „testatorem” i „odkupicielem”, ale także „poręczycielem” (*surety*)<sup>13</sup>. Jako Odkupiciel Chrystus „odkupił” od Boga ludzki „dług” w postaci grzechu, jako Poręczyciel „zapłacił” zań „cenę” i tym samym poręczył Przymierze Łaski. Najdroższa dla człowieka transakcja zbawienia to na gruncie teologii federalnej skomplikowany ciąg umów polegających na zaciąganiu długów, odkupywaniu ich i spłacie zadłużenia, na ciągu poręczeń, gwarancji oraz uiszczeń tego, co należne.

Teologia federalna wyłożona w legalistycznym idiomie pozwalała na śmiałą koncepcję odpowiedzialności prawnej, jaka spoczywa nie tylko na człowieku, ale i na samym Bogu. Człowiek odpowiedzialny jest za tę część umowy, jaką wziął na siebie, czyli zadośćuczynienie wierze, Bóg odpowiedzialny jest za tę część umowy, jaką wziął na siebie, czyli za zbawienie ludzkiej duszy. Wymiana zbawienia za wiarę stanowi treść umowy zbawczej właśnie. Jeżeli człowiek dopełni swojej części Przymierza, Bóg nie może być jego naruszcycielem (*covenant-breaker*), musi dotrzymać danego słowa:

---

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 81.

<sup>12</sup> Por. P. Miller: *The New England Mind. The Seventeenth Century*, Harvard University Press, Cambridge 1971, s. 384.

<sup>13</sup> Por. Z. Pasek (red.): *Wyznania wiary...*, s. 65–66.



„Przymierze łaski określa warunki, pod którymi można dostąpić Niebios, i ten, kto wypełni te warunki, posiada bezsporny tytuł do chwały, dokładnie tak jak ten, kto płacąc ogłoszoną cenę, wchodzi w posiadanie własności”<sup>14</sup>.

Z legalistycznego punktu widzenia jeżeli człowiek dopełni warunków przymierza Łaski, to zbawienie jest czymś, co mu się należy, bo tak stanowi umowa. „Bóg może długo z tym zwlekać, ale – przekonuje John Preston – uczyni to, bo nie ma wyboru, bo stanowi to Jego część Przymierza”<sup>15</sup>. Zadośćuczyniwszy swojej części kontraktu zbawczego, człowiek ma prawo wezwać drugą stronę do rozrachunku. Preston nie zawaha się zatem powiedzieć, iż człowiek wierzący samego Boga może „[...] pozwać względem Jego własnego zobowiązania, spisanego i przypieczętowanego, a On nie może mu zaprzeczyć”<sup>16</sup>.

Przymierze Łaski jest nie tylko umową, ale także transakcją wymienną: człowiek winien jest Bogu wiarę, Bóg winien jest wierzącemu zbawienie. Jest to rodzaj wyraźnie sformułowanej transakcji, polegającej na *quid pro quo*, na „jeżeli wierzę» prowadzącym z konieczności do «musisz mnie zbawić»”<sup>17</sup>. Nowoangielska teologia federalna stanowi szczególny przypadek w historii idei, jedynie bowiem na jej gruncie relacja człowieka z Bogiem staje się relacją przywodzącą na myśl stosunek, w jakim pozostają „dwaj partnerzy w przedsięwzięciu biznesowym”<sup>18</sup>.

Specyficzny prawniczo-handlowy duch wypełnia i samą kongregację. Podstawowym jej celem jest dostarczenie środków do zawierania i dotrzymywania Przymierza z Bogiem. To dlatego centrum kongregacji jako instytucji duszpasterskiej stanowi nie sakramentalny ołtarz, ale kaznodziejska kazalnica. Głoszone z niej Słowo to w istocie ciągle propagowane Przymierze Łaski. W tym dopiero kontekście zrozumieć można egzortę purytańskich pastorów

---

<sup>14</sup> P. Miller: *Errand...*, s. 60.

<sup>15</sup> Cyt. za *ibidem*, s. 72.

<sup>16</sup> „You may sue him of his own bond written and sealed, and he cannot deny it”. *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 60–61.

wzywających audytorium do bycia przedsiębiorczym, do bycia gotowym, by zawrzeć umowę ze Stwórcą i ocalić swoją duszę. Poddanie się kaznodziejskiej perswazji rozumiane było – zauważa Miller – jako „okazja dobitcia targu, szansa uczynienia ważnego kroku, okazja, która za pośrednictwem duszpasterskiej posługi nadarza się w szczególnym momencie. Jeżeli jednostka, mając szansę, nie domyka transakcji, to o jej stratę z pewnością nie może obwiniać Boga”<sup>19</sup>.

Skoro Przymierze z Bogiem człowiek zawsze zawiera w swojej jednostkowości, to do czego potrzebny mu jest Kościół? Otóż kongregacja niezbędna jest w tym sensie, iż zapewnia obecność współparafian jako świadków. To oni mogą zaświadczyć, że nawrócony daje widome znaki bycia pod wpływem Bożej łaski i gotów jest kroczyć ścieżkami Pana. Kongregacja dostarcza forum, na którym wierny może publicznie podjąć się zobowiązań, jakie nakłada nań Przymierze. Kongregacja odgrywa zatem rolę swoistej Bożej kancelarii, w jakiej umowa zbawcza zostaje poświadczona i zaprzysiężona. To dlatego w kościele kongregacyjnym przystąpić do Wieczerzy Pańskiej nie mogą wszyscy bez wyjątku wierni, ale jedynie widzialni „święci”, czyli konfederatorzy. Uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej nie stanowi bowiem dostępu do zbawczego sakramentu, ale legalistyczny znak i pieczęć (*seal*) pozostawania w Przymierzu z Bogiem<sup>20</sup>.

## Uświęcenie umowy

Jeszcze św. Augustyn wydrwiwał tych, którzy w umowie społecznej doszukiwali się podstawy państwa sprawiedliwego. „Bo i banda jest małym królestwem – zauważał sarkastycznie. Tam przecież szajka ludzi także podlega rządowi dowódcy, jest skrepowana umową społeczną i podług pewnych praw umówionych

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>20</sup> Por. Z. Pasek (red.): *Wyznania wiary...*, s. 80.

dzieli się zdobyczą<sup>21</sup>. Kontraktualizm, tak stanowczo zdezautowany na kartach *Państwa Bożego*, nieoczekiwane triumfy odnosić zaczął w pismach siedemnastowiecznych teologów federalnych. W oczach tych ostatnich wykładanie Przymierza Łaski poprzez schemat kontraktu bynajmniej nie stanowiło bluźnierstwa i uwłaczania Bożej wszechmocy. Na odwrót, uznawano, że skoro sam niczym nieograniczony Bóg postanowił ułożyć się z człowiekiem w formie przymierza, skoro sam zobowiązał się postępować *lege artis*, to tym samym dał wyraźnie do zrozumienia, iż upodobał sobie sprawiedliwość rozumianą kontraktualnie. Pamiętajmy bowiem, że przymierze to szczególna, wyróżniona relacja, w jaką Bóg postanowił wejść nie tylko z człowiekiem, ale i z Sobą Samym.

W momencie, gdy Bóg dostarcza wzniosłego wzorca sprawiedliwego Konfederatora, również istota ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boże, może być rozumiana nade wszystko jako istota zdolna do zawarcia umowy i dotrzymania jej. W ten sposób nie tylko obraz człowieka jako kontraktora, ale i wspólnota powstała w drodze społecznej umowy dostępują – niepojętej na gruncie myśli Augustyńskiej – teologicznej nobilitacji. Te spośród ludzkich związków, które – jak małżeństwo, kongregacja wiernych, ciało polityczne czy kompania handlowa – powołuje do życia dobrowolna umowa jednostek, uznane zostają za szczególnie miłe Bogu i namaszczone Jego błogosławieństwem.

Nic nie uświęca maksymy *pacta sunt servanda* bardziej niż teologiczne ujęcie Boga jako Wielkiego Konfederatora zawierającego z człowiekiem umowę zbawczą: spisana, podpisana i przypieczętowana. Relacja ta stanowi wzorzec wzajemnego zaufania, jakim winni się darzyć kontrahenci ludzkich umów. Pozwala to związek zadzierzgnięty na podstawie umowy traktować jako najmocniej pod względem moralnym wiążący. W wypadku przymierza, tak jak rozumieeli je federaliści – wyjaśnia Perry Miller – człowiek „pozostaje

---

<sup>21</sup> Św. Augustyn: *Państwo Boże*, przekład ks. W. Kubicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998.

nieskończenie bardziej dłużny niż w wypadku obietnicy, bardziej zobowiązany niż w wypadku prawa, bardziej zaangażowany niż w wypadku testamentu, bardziej odpowiedzialny niż w wypadku przysięgi<sup>22</sup>.

Skupiwszy się na moralnym wymiarze umowy, nowoangielscy purytanie kreślili dystynkcję między wolnością „naturalną” a „federalną”, zwaną też „cywilną”. Klasycznego w tym względzie sformułowania dostarcza słynna mowa Johna Winthropa skierowana do Sądu Ogólnego z roku 1645. W wypadku wolności naturalnej, którą człowiek dzieli ze zwierzętami, dysponuje on „swobodą czynienia wszystkiego, co mu się żywnie podoba; jest to wolność czynienia tyleż zła, co i dobra”. To dlatego – dowodził gubernator – wolność naturalna nie może „ścierpieć najsłabszych najsprawiedliwszej władzy”. W przeciwieństwie do anarchizmu wolności naturalnej, wolność „cywilna” lub „federalna”, nazwana tak „w nawiązaniu do przymierza zawartego pomiędzy Bogiem i człowiekiem [...] a także politycznych przymierzy i konstytucji, zawieranych pomiędzy samymi ludźmi”, nie tylko nie kontestuje władzy, ale stanowi jej podstawowy cel. Wolność federalna jest bowiem wolnością „czynienia tylko tego, co dobre, sprawiedliwe i uczciwe”<sup>23</sup>. Nikt nie może być przymuszony do tego, by zawrzeć umowę. W momencie jednak, gdy do niej dobrowolnie przystąpił, wybrał powinność czynienia tego, do czego się umową zobligował. Wolność naturalna umożliwia sam akt zawarcia umowy, ale dokonanie tego aktu równoznaczne jest z porzuceniem wolności naturalnej na rzecz federalnej, albo ściślej rzecz biorąc: wolności na rzecz zobowiązania.

Kościół kongregacyjny reprezentował dla federalistów instytucję kontraktualną *par excellence*. Ponieważ do istnienia powoływała go zbiorowa decyzja zgromadzonych, Kościół taki nie różnił się od innych wspólnot dobrowolnych. Podobnie jak one stanowił on

---

<sup>22</sup> P. Miller: *The New England Mind...*, s. 375.

<sup>23</sup> J. Winthrop: *Speech to General Court*, w: P. Miller, T.H. Johnson: *The Puritans*, Harper Torchbooks, New York 1963, t. 2, s. 206–207.

korporację jednostek zjednoczonych dzięki umowie w jedno ciało. Jednak w akcie konfederacji powołującej kościół do istnienia nie mogli uczestniczyć wszyscy, ale jedynie „widzialni święci”. Odpowiednio też tylko nawróceni, czyli tacy, którzy dostarczyli naoczne świadectwo bycia w stanie Łaski, dostępowali pełnoprawnego w nim członkostwa. Kongregacja stanowiła zatem wspólnotę kontraktualną na dwóch poziomach konfederacji: ludzkim i boskim. Była zarówno wspólnotą tych, którzy sprzymierzili się pomiędzy sobą, jak i wspólnotą tych, którzy zawarli przymierze z Bogiem. Jako podmioty ludzkiej korporacji tylko oni mieli prawo decydować w kwestii członkostwa innych bądź wykluczenia ich z kościoła. Jako strony Przymierza Łaski tylko oni mieli prawo uczestniczyć w Wieczery Pańskiej przypieczętowującej umowę zbawczą z Bogiem.

### **Federalna teoria polityczna**

W *An Apology for Church Covenant* (1643) bostoński teolog Richard Mather daje zarys federalnej teorii politycznej. Otóż istnieją relacje, które ukonstytuowane są na podstawie umowy i takie, które umowy nie potrzebują: „Nie ma bowiem przymierza, które czyniłoby człowieka rodzicem lub dzieckiem”<sup>24</sup>. Podobnie do rodzinnych więzi „naturalnych”, dobrowolnie zawartego kontraktu nie wymagają również stosunki oparte na sile, jakie łączą zdobywcę z podbitym przezeń ludem. Natomiast „wszystkie relacje dobrowolne – konkluduje autor – wszystkie relacje, które nie są naturalne bądź zostały oparte na przemocy, muszą być zadzierzgnięte w formie przymierza [*covenant*]”<sup>25</sup>. Na przymierzu zasadzają się relacje między: mężem a żoną, panem a sługą, księciem a poddanymi,

---

<sup>24</sup> Za: A.S.P. Woodhouse (red.): *Puritanism and Liberty, Being the Army Debates (1647–9) from the Clarke Manuscripts with Supplementary Documents*, University of Chicago Press, Chicago 1951, s. 300.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

pastorem a wiernymi, całą kongregacją a jej nowymi członkami, partnerami w handlu czy wreszcie – sygnatariuszami paktu powołującego do życia nową rzeczpospolitą. Umowa pozostaje zatem jedynym sposobem konstytuowania wspólnot, stowarzyszeń dobrowolnych czy – jak to wówczas mówiono – korporacji. Wszystkie owe korporacje – jak kompania handlowa, samorząd miejski, państwo czy kongregacja kościelna – łączy fakt, że powołane zostały do życia przez jednostki „inkorporujące się” w jedno ciało zbiorowe poprzez akt umowy.

Wyłaniający się z kart Kalwińskich *Instytucji*... obraz Boga jako absolutnego Pana rządzącego dekretami, u teologów federalnych ulega znamienemu przeobrażeniu, dostarczając wzorca konstytucyjnie ograniczonego monarchy, który solennie przestrzega warunków zawartej przez siebie umowy<sup>26</sup>. Za główny paradoks teologii federalnej należy uznać przekonanie, iż Bóg, jako konfederator Przymierza Łaski, dobrowolnie ogranicza swą Wszechmoc i narzuca Sobie ryzy kontraktu. Skoro jednak sam Bóg ograniczony jest jurydycznymi warunkami umowy zawartej z człowiekiem, to tym bardziej skrępowany umową z poddanymi musi być każdy ziemski władca. W ten sposób idea samoograniczenia Boga jako Konfederatora wiodła nowoangielskich federalistów do konsekwentnego głoszenia politycznej doktryny władzy ograniczonej. „Konieczne jest – przekonywał John Cotton w kazaniu z 1656 roku – iżby cała władza, która jest na ziemi, pozostawała ograniczona; władza kościoła czy inna. [...]. Za niebezpieczne uznaje się, iżby państwo ograniczyło swe prerogatywy; ale większym niebezpieczeństwem jest, jeśli ich nie ograniczy”<sup>27</sup>.

Za główne maksymy purytańskiej teorii politycznej uznaje się zazwyczaj trzy następujące przekonania: (1) każda organizacja opiera się na dobrowolnym członkostwie; (2) każda władza ograniczona jest przez wyższe od niej prawo; (3) każda władza legitymizowana jest przez zgodę rządzonych. Nietrudno zauważyć,

---

<sup>26</sup> Por. P. Miller: *Errand...*, s. 91 (przypis).

<sup>27</sup> J. Cotton: *Limitation of Power*, w: P. Miller, T.H. Johnson: *The Puritans...*, t. 1, s. 213.

że dobrowolne członkostwo i zgoda rządzonych w federalnej teorii politycznej pozostają skorelowane. Jednostkę nie obliguje bowiem nic, na co osobiście, bądź poprzez swych przedstawicieli, nie wyraziła zgody. W wypadku korporacji politycznej jednostki podporządkować się muszą tylko takiej formie rządu, którą przedtem na mocy przymierza same ustanowiły. Analogicznie w wypadku korporacji duchowej: wierni winni są posłuszeństwo tylko tym urzędnikom kościoła, których sami w drodze demokratycznego głosowania wybrali. Richard Mather w takim oto syntetycznym ujęciu czyni zasadę zgody rządzonych kardynalnie ważną zarówno w organizacji rządu kościelnego, jak i władzy publicznej: „Wszyscy chrześcijanie mają władzę i prawo, *iure divino*, wybierania swoich własnych urzędników [*officers*], którym powierzają swe dusze (Dz 6.1; 14; 23). I tak jak mają prawo wybrać swoich urzędników, tak samo mają prawo wybrać swoich braci [*brethren*] zgodnie z Bogiem (Rz 14.1). Skoro mają prawo wybrać swoich urzędników i braci, to nikt, bez ich własnej zgody, nie może nad nimi dzierżyć władzy, żadni urzędnicy i żadni bracia, których oni samodzielnie nie wybrali ani którym w formie przymierza czy zobowiązania nie obiecali być poddanymi w imię Pańskie”<sup>28</sup>.

W wyrażeniu *wywiązywanie się z umowy*, którego wciąż używamy, pobrzmiewa ten sam stary sens, który federalna teologia czyniła moralnym jądrem swojej teorii społecznej i politycznej. Określenie *wywiązać się z umowy* sugeruje, że dopiero gdy strony dopełniły umowy, ich więź wzajemna ulega rozwiązaniu. I na odwrót: tak długo, jak pozostają w relacji kontraktu, są ze sobą związane. Język dobrze oddaje asymetryczność zajmującej nas tutaj metaforyki: zawieranie umowy to *związywanie się nią*, dopełnienie umowy to *wywiązanie się z niej*. Strony umowy *zaciągają* wobec siebie zobowiązania i *pociągają się* tym samym do odpowiedzialności. Umowa stanowi wzajemnie przez kontrahentów zaciągnięty

---

<sup>28</sup> Za: A.S.P. Woodhouse (red.): *Puritanism...*, s. 300.

węzeł powinności. Pod względem moralnym każda z jej stron występuje wobec drugiej jak dłużnik wobec wierzyciela.

Sens łączenia i wiązania żywo obecny jest w angielskim synonimie umowy, jakim się siedemnastowieczni federaliści często posługiwali, czyli w *bond*. Słowo *bond* oznacza wiele rzeczy naraz: związanie się umową, zobowiązanie dłużne, ale również związek, jednoczenie się czy połączenie razem (*bonding, binding*). Łacińską analogią tego ostatniego jest czasownik *ligare*: oznaczający czynność wiązania czy łączenia razem. Z czasownikiem *ligare* spokrewniony jest czasownik *obligare*, oznaczający zobowiązywanie się. Tym, co angielskie słowo *bond* i z łaciny pochodząca *obligacja* mają wspólnego jest jednoczesne oznaczanie zobowiązania skarbowego, powinności moralnej i połączenia. Umowy zawierane pomiędzy ludźmi stanowią akty wzajemnego zaciągania długu, wzajemnego zobowiązywania się do jego uiszczenia, a jednocześnie akty związywania się razem. Umowa dlatego, że *ob-liguje*, tworzy *ligę*. Społeczność powstała dzięki umowie posiada najmocniejszą ligaturę, bo jest ona w pełni moralnej natury. W duchu tej to metaforyki o wspólnotcie zadzierzgniętej dzięki umowie federaliści mówili, że jest „gęsto utkana”.

## **Kontraktualizm w praktyce**

Wcześniej niż gdziekolwiek indziej koloniści angielscy w Ameryce realizowali zasadę wyboru ustroju poprzez umowę społeczną, a za podstawę władzy prawowitej uznawali zgodę rządzonych. „Kolonizację w zasadzie przeprowadzały towarzystwa handlowe – zauważa historyk – tak typowe dla historii Anglii, o tej samej podstawie prawnej co «Spółka Wschodnio-Indyjska», będąca właścicielem Indyj aż do roku 1856. [...] Towarzystwa te otrzymywały od korony angielskiej tzw. *charters*, karty nadania ziemi, które między innymi dawały im prawo ustanawiania takiej formy rządu, jaka im odpowiadała. Te karty-przywileje w postaci statutów



i uchwał spółek to podstawa prawna i ustrojowa wielu z pierwszych trzynastu stanów amerykańskich”<sup>29</sup>.

Pierwszy przypadek purytańskiego osadnictwa w Nowej Anglii to osada Plymouth założona na podstawie *Mayflower Compact* (1620) Dokument ten, podpisany na pokładzie statku Mayflower jeszcze przed przybiciem do portu w Plymouth (Massachusetts), wzywał pasażerów do podporządkowania się zarządzeniom samoukonstytuowanego Civil Body Politic. Warto w tym miejscu przytoczyć ciekawą okoliczność powstania tej pierwszej nowoangielskiej kolonii. Otóż Ojcowie Pielgrzymi, jak ich nazywa amerykańska historiografia, płynęli do Nowego Świata przekonani, że płyną do Wirginii, na osadnictwo w której otrzymali od króla patent. Zamiast tego wylądowali w Cape Cod. Wysiedli zatem na ląd pozostający poza autoryzowaną jurysdykcją jakiegokolwiek innej kolonii, a więc poza jurysdykcją angielskiej władzy państwowej. W ten sposób Przymierze z Mayflower, które scaliło jego sygnatariuszy we wspólnotę polityczną i stało się fundamentem ustroju kolonii Plymouth, stanowi empiryczny przypadek ustanowienia państwa w warunkach tak zwanego stanu natury.

Drugi słynny przykład samorządu kolonialnego ustanowionego na podstawie umowy to przypadek Karty Zatoki Massachusetts (*Charter of Massachusetts Bay*) z 1629 roku. W tym wypadku The Massachusetts Bay Company (MBC), spółka akcyjna pierwotnie z siedzibą w Anglii, przeniosła się wraz z udziałowcami za ocean. Po osiedleniu się w Massachusetts, MBC z kompanii handlowej została przekształcona w rzeczpospolitą, karta zaś spółki – w konstytucję kolonii.

Fakt, iż w wielu „plantacjach” Nowego Świata statuty kompanii handlowych przeformułowane zostały w polityczne konstytucje kolonii przesądził o triumfie myśli federalnej. W jednej spójnej teorii nowoangielscy federaliści połączyli zasadę spółki akcyjnej z zasadą kolonialnego samorządu, a także zasadą kościoła kongregacyjne-

---

<sup>29</sup> P. Zaremba: *Historia Stanów Zjednoczonych*, Instytut Literacki, Paryż 1957.

*Nina Gładziuk*

---

go. Mało kto dzisiaj pamięta tę teorię, ale ostała się organizacja społeczna, pewne dogmaty dotyczące wolnych instytucji i w ogóle cechy mentalne, które odcisnęły swe purytańskie piętno na amerykańskim charakterze. Za najważniejsze w tej mentalności uznać należy przekonanie, iż uczestnictwo we wspólnocie kontraktualnej (*covenanted community*) jest bardziej zobowiązujące moralnie niż przynależność oparta na dziedzicznym przywileju, tradycji czy związkach krwi.